



FEEDBACK

Sprężenie zwrotne (ang. feedback) – w elektronice jest to oddziaływanie sygnałów stanu końcowego (wyjściowego) procesu (systemu, układu) na jego sygnały referencyjne (wejściowe). Polega na otrzymywaniu przez układ informacji o własnym działaniu (o wartości wyjściowej). Podaję za Wikipedią.

Nietrudno zauważyć, że ta formułka ma zastosowanie w relacji artystów występujących na scenie z publicznością.

Wielokrotnie, zarówno „w jazzie”, jak i w teatrze, przechodził mnie dreszcz emocji, gdy zdawałem sobie sprawę, że dzieje się coś wyjątkowego, że widownia jest jak zaczarowana. Wiadomo, zawsze trzeba grać najlepiej, jak się potrafi. Mówi się: „Graj tak, jakby to miał być ostatni koncert w życiu”. Jednak czasami jest inaczej, lepiej. Zachodzi sprzężenie zwrotne.

Widownia swoim odbiorem inspiruje, jej słuchanie niesie artystów. Już po kilku minutach wiemy, jak odczytywane jest to, co dzieje się na scenie. I wtedy czujemy wiatr w żaglach. W przypadku muzyki jazzowej dodatkowo dochodzi więcej elementów „niepowtarzalności” wynikających z tworzenia na żywo. W związku tym atmosfera i klimat mają jeszcze większe znaczenie. I jak jest to „słuchanie”, można ryzykować, przekraczać swoje możliwości. To się udziela widowni, wtedy iskry skaczą tam i z powrotem. Zmierzyć tego nie można. Jeśli komuś się to uda – Nobel w kieszeni. Świadomość, że bierzemy udział w czymś niepo-

wtarzalnym elektryzuje obydwie strony. Muzyka i teatr to sztuki magiczne, które realizują się w czasie.

Artyści często płacą cenę wielu lat poświęceń i wyrzeczeń, jednak warto. Perfekcyjnie zdefiniował to amerykański publicysta David Eckert: „(...) muzycy i wokaliści są gotowi poświęcić całe życie dla chwili, w której melodia, tekst, akordy, interpretacja poruszą duszę słuchacza. To istoty, które skosztowały nektaru życia w tym krystalicznym momencie, gdy ich twórczy duch wylał się na słuchaczy i dotknął serc. W tym momencie są bliżej magii, Boga i doskonałości niż ktokolwiek inny. I w głębi serca wiedzą, że to właśnie jest warte poświęcenia choćby i tysiąca żyć”. (Tekst ten w oryginale i w polskim tłumaczeniu „lata” po internecie, nie znalazłem jednak nigdzie dokładnej daty publikacji – jeśli komuś się uda, proszę o kontakt, może się jeszcze przydać.)

Przebywanie w takim stanie uzależnia. Znakomita większość aktorów i muzyków nie potrafi żyć bez teatru i koncertów. Film i nagrania – proszę bardzo, ale nie wyłącznie.

Bez ryzyka można powiedzieć, że publiczność jest współtwórcą spektaklu, przecież bez niej by go nie było.

Widać to bardzo wyraźnie, również na występach w małych, kameralnych salach i klubach, gdzie widzów można dosłownie policzyć. Przecież takie koncerty bywają wspaniałe. W dzisiejszych czasach z wielu powodów,

zdarza się, że „frekwencja” nie dopisuje. I co wtedy? To poważne wyzwanie dla artystów. Przecież jednak ktoś przyszedł. Nie kierował się owozym pędem, wybrał ten koncert, kupił bilet i jest. Dla kilku osób trzeba grać tak samo jak dla pełnej sali, może nawet lepiej. Przecież to najlepší z najlepszych. Nie można ich karać za to, że jednak na nas przyszli...

Jeszcze, na marginesie, mały apel, adresowany zwłaszcza do młodych artystów. Nie powinno się popadać w „misticzm” i wyłącznie liczyć na to, że publiczność „uskrzydli”: trzeba pracować, doskonalić warsztat, robić wszystko, aby to, co prezentujemy było najlepszym, na co nas stać. Taka mała dygresja belferska...

Miałem wujka Stanisława – był bioenergoterapeutą, nazywałem go „czarodziejem”. Pomógł wielu osobom. Czułem, że w czasie koncertu musi się dziać jeszcze coś, czego nie widać i nie słychać. Spytałem go, uśmiechnął się i powiedział: „Oczywiście, to czysty przekaz bioenergii”... Kto chce, niech wierzy... Niektórzy mówią, że to gust...

I teraz może niekoniecznie nieoczekiwany zwrot akcji. A czy w życiu nie jest podobnie? Oczywiście bez podziału na scenę i widownię. To przecież działa tak samo. „(...) oddziaływanie sygnałów stanu wyjściowego procesu na jego sygnały wejściowe (...) polega na otrzymywaniu przez układ informacji o własnym działaniu (...)”. Feedback.